

WITAMY W HUCIE UCZESTNIKÓW XIII ZJAZDU STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU HUTNICZEGO!

Z obrad Zjazdu SIT PH

W piątek 10 bm. rozpoczął się w Hucie im. Lenina XIII Zjazd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Polsce, obradujący po raz pierwszy poza terenem Katowic. Wybór huty na miejsce Zjazdu i udział w jego obradach ministra przemysłu ciężkiego inż. Klejstusa Zemajtisa, wiceministra MPC Franciszka Kałma i sekretarza ZG ZZH Pawła Gałęckiego świadczą dobitnie o tym, jak wielką wagę przywiązuje się do naszego największego i najnowocześniejszego w Polsce zakładu przemysłu metalurgicznego.

W obradach Zjazdu bierze udział około 450 delegatów Stowarzyszenia z całej Polski oraz zaproszonych gości. Jest to bodaj najliczniej reprezentowany Zjazd, którego rolę i znaczenie podnosi fakt połączenia obrad z Konferencją Naukowo-Techniczną. Pierwszy dzień Zjazdu obfitował w niezwykle bogaty program. Zebrani wysłuchali przemówienia ministra K. Zemajtisa, po czym przystąpili do dyskusji nad sprawozdaniem z działalności SIT PH w roku ubiegłym. Następnym punktem porządku dziennego obrad było omówienie wytycznych do planu pracy na rok bieżący. Z kolei uczestnicy Zjazdu wysłuchali sprawozdań komisji rewizyjnej i sądu koleżeńckiego, wnieśli poprawki do statutu Stowarzyszenia oraz uchwalili preliminarz budżetowy na rok 1959. W godzinach popołudniowych odbyła się Konferencja Naukowo-Techniczna. Referat pt. „Zasady naukowej organizacji pracy w przemyśle” wygłosił docent dr inż. Z. Zbichorski. Nad referatem wywiązała się dyskusja.

Dzisiaj, w drugim dniu Zjazdu trwają obrady Konferencji Naukowo-Technicznej oraz prace czterech sekcji Stowarzyszenia, a mianowicie: sekcji hutnictwa, sekcji żelaza i stali, sekcji hutnictwa metali nieżelaznych, sekcji koksochemicznej i sekcji materiałów ogniotrwałych. W godzinach popołudniowych rozpoczynają się plenarne obrady Zjazdu.

Trzeci, ostatni dzień Zjazdu — niedziela 12 bm. poświęcona jest na zapoznanie delegatów i zaproszonych gości z Huta im. Lenina. W godzinach przedpołudniowych mgr inż. Wiktor Horbaczewski wygłosi referat pt. „Rozwój Huty im. Lenina”, a następnie uczestnicy zjazdu zwiedzą kombinat.

Zmiany nazw ulic i osiedli

Sprawa zmiany nazw ulic Krakowa i Nowej Huty ma już za sobą trzyletnią historię. Wreszcie można powiedzieć, że to już koniec. Sesja Rady m. Krakowa uchwaliła — będzie jeszcze trochę zamieszania zanim każdy zorientuje się gdzie mieszka.

Przy ustalaniu uwzględniano prośby instytucji i stowarzyszeń: DRN, Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Instytutu Narodowego, Krak. Komitetu Miejskiego PZPR. Poniżej podajemy pełną listę — zatwierdzonych nowych nazw ulic i osiedli w Nowej Hucie.

- osiedle A-O — Na Skarpiu,
- „ A-25 — Młodych,
- „ A-1 — Wandy,
- „ A-1 od osiedla A-11 — Willowe,
- „ A-Z — Ogrodowe,
- „ A-31 — Centrum A,
- „ B-31 — Centrum B.

(Dokończenie na str. 2)

GLÓŚNOWNOWEJ HUTY

Rek III

Kraków, 11. IV. — 17. IV. 1959 r.

Cena 50 gr.

Kr 15 (122)

Dalsze zobowiązania 1-majowe

Nowa Huta coraz intensywniej przygotowuje się do uczczenia Święta Pracy

Jak pisaliśmy w ostatnim numerze przygotowania do obchodu święta 1 Maja w Nowej Hucie już się rozpoczęły. W dzielnicy naszej powołany został honorowy komitet obchodu 1 Maja, na czele którego stoi sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR A. KAS-PRZYK. W skład 26-osobowego komitetu weszli m. in. jako zastępcy przewodniczącego mgr J. GORCZYCA — przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, mgr inż. BOHDAN KOŁOMYJSKI — dyr. naczelny Huty im. Lenina, oraz FRANCISZEK MISIUDA — przewodniczący DRN.

Pierwsze urządzenia telewizji przemysłowej w Kombinacie



W najbliższym czasie w podstawowych wydziałach Huty im. Lenina zostanie zainstalowana telewizja przemysłowa. Kilka dni temu Warszawskie Zakłady Telewizyjne nadesłały już pierwsze urządzenia telewizyjne, które służyć będą do kontroli zwiłania blachy na walcarki pięcioklatkowej Walcowni Zimnej.

W tej chwili pracownicy Wydziału Teletechnicznego — przeprowadzają badania mające na celu poznanie możliwości zastosowania w innych wydziałach urządzeń telewizyjnych oraz korzyści, jakie ona przyniesie hucie.

Z domową telewizją gorzej

Zaloga HIL interesuje się żywo stacją przekątnikową dla Krakowa. Niestety decyzji o lokalizacji tej stacji, jak nie było tak nie ma, maruje się zapal zalogi WKS, która zobowiązała się pracować 2.400 godzin przy montażu masztu.

Wszystko zależy tylko od powzięcia tej decyzji. Jeśli wybór padnie na Chorażów — wzgórze koło Wieliczki, będzie się budować maszt 200-metrowy, wykorzystując ewentualnie dokumentację

SZEK MISIUDA — przewodniczący DRN. Również w kombinacie powołany został komitet pod przewodnictwem I sekretarza KF PZPR p. Z. JAKUSA.

Zarówno w hucie, jak i w dzielnicy utworzone zostały sekcje: np. organizacyjna, propagandy, imprezowa itd., które zajmą się całokształtem przygotowań uroczystości 1-majowych i pochodu w dniu Święta Pracy.

Przewiduje się zorganizowanie szeregu akademii i wieczorów w zakładach pracy, a

1 Maja liczne imprezy artystyczne, sportowe, oraz zabawy ludowe. W przygotowaniach do obchodu 1 Maja zwraca się uwagę na odpowiednią dekorację. W tym roku rezygnuje się z ciężkich kosztownych elementów dekoracyjnych. Pochód ma być jednak możliwie barwny, a dekoracje powinny być utrzymane w stylu sztuki nowoczesnej.

A oto dalsze zobowiązania ludzi pracy Nowej Huty. W ślad za zalogami wydziałów: Chromomagnezytowego i Walcowni Gorącej poszły zalogi dalszych wydziałów huty. I tak: brygady młodzieżowe Wydziału Remontu Pieców Hutniczych zobowiązały się skrócić planowy czas remontu pieca martenowskiego nr 1 o 24 godziny. Zobowiązanie to podjęte zostało z inicjatywy grupy działania ZMS, która w tej chwili jest jedną z najlepszych grup w kombinacie. Brygady młodzieżowe W-13 wezwwały całą zalogę swojego wydziału i wszystkie brygady młodzieżowe na terenie kombinatu do podejmowania zobowiązań 1-majowych.

Zobowiązania dla uczczenia Święta Pracy podjęła także zalogę Aglomerowni. Postanowiła ona wyprodukować ponad plan miesięczny 7.500 ton aglomeratu, co przyniesie około 1.800.000 zł dodatkowych oszczędności. Zobowiązanie to pozwoli również na zwiększenie ilości aglomeratu na 1 tonę surówki, tym samym wpłynie na lepszą wydajność Wielkich Pieców. Zalogę Aglomerowni zwraca się z apelem do całej zalogi huty, o podejmowanie czynu 1-majowego.

I. Z.



Centrum Administracyjne Huty im. Lenina

Plenum Rady Robotniczej uchwaliło plan pracy KSR na II kwartał br.

W czwartek 9 bm. odbyło się w hucie kolejne Plenarne posiedzenie Rady Robotniczej. W czasie jego obrad omówiono szereg bardzo istotnych spraw dla dalszej pracy Rady Robotniczej, m. in. regulamin Rady oraz plan pracy Konferencji Samorządu Robotniczego na II kwartał bieżącego roku.

Uchwalony w czasie Plenum regulamin Rady Robotniczej zawiera postanowienia określające zakres kompetencji i zadań, strukturę, organizację pracy oraz formy i metody działania; Rady Robotniczej, Prezydium Rady i Oddziałowych Rad Robotniczych — jako organów samorządu robotniczego huty. Jak wiadomo zalogę naszą wybrała Radę Robotniczą, w skład której weszło ogółem 69 członków. W zasadzie 1 mandat przypada na ok. 300 pracowników. Oprócz członków Rady Robotniczej powołanych z wyboru, w skład Rady wchodzi z urzędu sekretarz KF PZPR, przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu, sekretarz KF ZMS.

W zakładach, w wydziałach produkcji podstawowej i w pionach działają Oddziałowe Rady Robotnicze, a mianowicie:

- w Zakładzie Koksochemicznym — 6-osobowa rada,
- w ZMO — 4-osobowa rada,
- w ZW Czatkowice — 4-osobowa rada,
- w Pionie Głównego Mechanika — 3-osobowa rada,
- w Pionie Głównego Energetyka — 7-osobowa rada,

(Dokończenie na str. 2)

z Kraju

● Wrocławską CPN uruchomiła wkrótce pierwszą w kraju ruchomą stację benzynową. Samochód cysterna będzie jeździł po ustalonej trasie i dostarczy paliwo do miejscowości, gdzie nie ma dotychczas stacji benzynowych. Ruchomą stację będzie można również zatrzymać na szosie i tam tankować benzynę.

● Polskie Koleje Państwowe otrzymają do września br. z NRD 20 cztero-członowych pasażerskich pojazdów piętrowych, z których połowa będzie radiofonizowana.

Ministerstwo Komunikacji zamierza przeznaczyć piętrowe wagony do obsługi linii Śląska.

ze Świata

● W instytucie terapii Akademii Nauk ZSRR opracowano metodę badania serca przy pomocy dźwiękowego aparatu rentgenowskiego. Rentgenofonodiagnostyka polega na tym, iż do przewodu pokarmowego chorego wprowadza się miniatury mikrofon o średnicy 2 mm, który przekazuje szmer wywołany w bezpośredniej bliskości serca.



Niedawno otwarte zostało w Nowej Hucie trzele kino — przeznaczone dla dzieci i młodzieży. Kino nosi nazwę „Aktualności”, mieści się przy Placu Centralnym na osiedlu C-31.

Jak wykonujemy? PLAN

Już w pierwszym tygodniu kwietnia wystąpiły odchylenia od zadań planowych, które w ciągu najbliższych dni będą miały większy lub mniejszy wpływ na wykonanie planu miesięcznego. A oto jak przedstawiała się realizacja planu bieżącego miesiąca w poszczególnych jego asortymentach do dnia 8 bm. włącznie: koks ogółem — 102 proc., aglomerat — 104 proc., surówka — 94 proc., stal martenowska — 88 proc., słaby — 89 proc., blachy walcowane na gorąco — 103 proc., blachy walcowane na zimno — 113 proc., wyroby szamotowe — 104 proc., wyroby zasadowe — 117 proc., dołomit — 104 proc., wapno — 124 proc., kamień wapienny — 109 proc.

Przedłamy do analizy pracy poszczególnych zakładów i wydziałów w ubiegłym tygodniu. Zakład Koksochemiczny pracował bardzo rytmicznie wykonując systematycznie swoje zadania dobowe. Jakość koksu jest zadowalająca i nie wykazuje odchyłań od ustalonych norm. Stosunkowo dobrze przedstawia się sytuacja w Aglomerowni, gdzie od pierwszych dni rozpoczęto prawidłową realizację zadań planowych, eliminując w ten sposób nerwowość i chaos, które towarzyszą wydziałom nadrabiającym zaległości w planie pod koniec miesiąca. Wielkie Piece ani razu nie wykonały do dziś zadań dobowych na skutek czego znalazły się poniżej planu, wykazując poważny niedobór. Przyczyną niewykonania zadań był oporny bieg oraz awaryjne postoje poszczególnych pieców.

Stalownia niezbyt szczęśliwie rozpoczęła realizację planu miesięcznego popadając od pierwszych dni w poważny niedobór, który wszelkimi sposobami się zmniejsza jednak do chwili obecnej istnieje. Niedobór w planie Walcówni-Zgniatacz jest w zasadzie pozorny, gdyż powstał on na skutek przesunięcia remontu na wcześniejszy termin i nie uwzględnienia tego przesunięcia w miesięcznym planie produkcji. Podobnie przedstawia się sytuacja w Walcówni Gorącej Blach z tym, że tutaj remont był przesunięty na późniejszy termin. Walcównia Zimna Blach na ogół dobrze realizuje dobowe zadania produkcyjne dzięki czemu posiada dość znaczną nadwyżkę w planie. Zakład Materiałów Ogniotrwałych od początku miesiąca systematycznie wykonuje zadania dobowe we wszystkich asortymentach na skutek czego znajduje się powyżej planu.

MGR JAN KSZENIEWICZ

Z Plenum Rady Robotniczej

(Dokończenie ze str. 1)
 w Transporcie Kolejowym — 6-osobowa rada,
 w Aglomerowni — 3-osobowa rada,
 w Wydziale Wielkich Pieców — 3-osobowa rada,
 w Stalowni — 3-osobowa rada,
 w Wydziale Walcowni Wstępnej — 3-osobowa rada,
 w Walcówni Gorącej Blach — 3-osobowa rada,
 w Walcówni Zimnej Blach — 3-osobowa rada,
 w Wydziale Produkcji Ubocznej — 3-osobowa rada.

Powyższe oddziałowe rady robotnicze rozpoczęły już swoje prace, przy czym warto podkreślić, że niektóre z nich przygotowały naprawdę ambitne plany pracy i energicznie zabrały się do roboty. Dotyczy to zwłaszcza Oddziałowej Rady Robotniczej Pionu Głównego Mechanika. Inne zapewne także nie okażą się gorsze.

Prace Rady Robotniczej ogólniskowej będą w stale

działających komisjach i w doraznie powoływanych w miarę potrzeby, zespołach roboczych. Dyskutowano czy powoływać, podobnie jak to miało miejsce w poprzedniej Radzie, wiele rozmaitych komisji, czy też tylko dwie, obejmujące swym zasięgiem podstawowe zagadnienia występujące w hucie. Zwyciężyła ta druga koncepcja, chyba zupełnie słusznie, bowiem poprzednie aczkolwiek liczne komisje, nie zawsze wykazywały się jakąś konkretną pracą.

Rada Robotnicza powołała dwie stałe komisje:

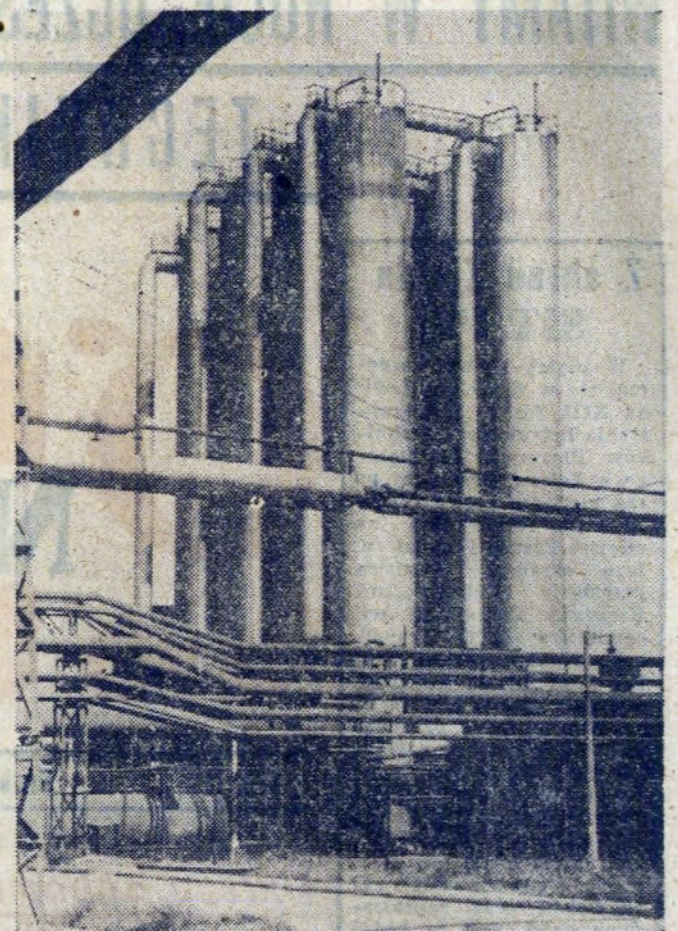
analizy działalności gospodarczej huty i planu techniczno-ekonomicznego, zatrudnienia, plac i szkolenia zawodowego.

W skład pierwszej z tych komisji zostali wybrani radni: Janusz Celuchowski, Stanisław Świerczyński, Tadeusz Witkowski, Mieczysław Pałak, Zbigniew Strych, Marian Ratusz i Zygmunt Piotrowski. W skład drugiej — Adolf Tomsiński, Wincenty Pawłowicz, Andrzej Rymarczyk, Jerzy Czajka, Zygmunt Kucharski, Andrzej Jurasz i Tytus Chorabik.

Ponadto powołany został zespół w składzie: Stanisław Nowakowski, Henryk Bazylewicz, Kazimierz Kruk, Władysław Sadowy i Jan Choma — do opracowania sprawozdania z realizacji uchwał poprzedniej Konferencji Samorządu Robotniczego.

Ostatnim punktem porządku dziennego obrad było omówienie i zatwierdzenie planu pracy KSR na drugi kwartał br. W okresie tym projektuje się odbycie dwóch posiedzeń KSR, poświęconych niezwykle ważnym zagadnieniom. Pierwsza (szósta z kolei) Konferencja przewidywana jest na ostatnią dekadę kwietnia, najprawdopodobniej na dzień 28 bm., — przy czym zajmie się ona analizą bilansu i oceną działalności huty w roku ubiegłym oraz w I kwartale br.

Druga (siódma z kolei) KSR proponowana jest na ostatnią dekadę czerwca br. w celu omówienia wydajności pracy w hucie, ze szczególnym uwzględnieniem polityki zatrudnienia i plac, wprowadzania postępu technicznego oraz szkolenia zawodowego. jk



1000 lat

Wprowadzie kwota na koncie budowy szkoły — jednego z pomników 1000-lecia państwa polskiego, nie wzrasta od 7 dni i utrzymuje się na wysokości ok. 73 tys. zł, niemniej akcja zbiórki nabrała nareszcie rumieńców. W wielu wydziałach huty podjęte zostały w czasie narad roboczych uchwały o opodatkowaniu się całym zespołem, w pozostałych jest to kwestia najbliższych dni. A więc teraz już gotówka na naszym koncie w PKO rósł będzie jak na drogach...

Szkola w Piwnicznej Zdroju została wyposażona w świetne pomoce naukowe. Wiedzie dzięki komu? Ani zapewne nie przypuszcza się, że stanie się to dzięki zobowiązaniom zjazdowym załogi Centralnego Laboratorium huty, a przede wszystkim personelu inżyniersko-technicznego. Pracownicy fizycyści natomiast, oprócz zadbania o skądś pieniędzy, zobowiązani, że przeprowadzą 40 godzin przy produkcji pustaków w Wydziale Produkcji Ubocznej — przeznaczonych na budowę szkoły w Piwnicznej Zdroju. jk

Realizujemy Czyn Zjazdowy

Wprowadzie załogi wielu wydziałów huty podejmują już nowe zobowiązania na cześć święta 1 Maja, czyn zjazdowy jednak trwa w dalszym ciągu. Trwają i trwać będą aż do całkowitego wykonania wszystkich zobowiązań, wśród których jest kilka długofalowych, obliczonych na cały rok. Zobowiązanie takie realizuje np. załoga Stalowni, która przynosi — rytmicznie, „dorzucając” po kilkaset ton co tydzień i co miesiąc.

Ale nie tylko podstawowe wydziały huty biorą aktywny udział w czynie zjazdowym, włączają się doń także wydziały mniejsze, pomocnicze. Nie pozostał w tyle za innymi Wydział Gazowy. Jego pracownicy otrzymali zadanie przebudowy rurociągu doprowadzającego gaz kokсовый do Aglomerowni. Czynność ta pociągała

za sobą konieczność przełączenia dwóch taśm aglomeracyjnych na zasilanie gazem wielkopiecowym (dwie taśmy były w tym czasie w remoncie). A opisanie gazem wielkopiecowym oznacza zmniejszenie produkcji spieku prawie o połowę przy jednocześnie gorszej jego jakości. Trzeba było znaleźć jakieś inne wyjście. Podjął się tego inż. Władysław Rejman z Wydziału Gazowego.

Opracowany przez niego projekt polegał na zasilaniu Aglomerowni gazem kokсовым, doprowadzaniem przez rurociąg gaz wielkopiecowego przy wykorzystaniu specjalnego przełączenia autoklawowym rurociągiem, które zostało wykonane pod ciśnieniem 60 kg/cm². Wprowadzenia projektu w życie podjął się brygadzista mistrza Jana Kallisa, traktując ten czyn, jako swoje zobowiązanie zjazdowe.

Praca była niezwykle uciążliwa, nie można jej było przerwać nawet w godzinach nocnych. Odbywała się przy zachowaniu normalnego ciśnienia gazu w rurociągach. Czas naglił. Ludzie dwójili się i troili, aby dopiąć celu.

Zadanie zostało wykonane w nakreślonym terminie. Aglomerownia w okresie przebudowy rurociągu mogła pracować w warunkach niemal zupełnie normalnych, korzystając z gazu kokсового. Dzięki temu nie spadła produkcja spieku, ani nie obniżyła się jego jakość. Dalo to ponad 1000 ton aglomeratu więcej, niż gdyby Aglomerownia pracowała na gazie wielkopiecowym.

Zalozce, która dokonała tego wyczynu, a przede wszystkim mistrzowi Janowi Kallisowi, Piotrowi Mądrymu, Henrykowi Mitwochowi, Marianowi Szymczykowi, Michałowi Kątniakowi i Stanisławowi Michalcowi, serdecznie gratulujemy! J. d.

Z domową telewizją gorzej

(Dokończenie ze str. 1)

szkańcom Krakowa i Nowej Huty nie odpowiada.

Czas biegnie, a brak ostatecznej decyzji stawia w ogóle pod znakiem zapytania budowę maszty telewizyjnego w tym roku. Trzeba bowiem zamówić materiał, wystarać się o dokumentację, wykonać konstrukcję i zamontować ją w obranym miejscu. Cały ten cykl musi zabrać tak wiele czasu, że obawiam się, czy maszt będzie gotowy w tym roku.

A więc w imieniu posiadaczy aparatów telewizyjnych i tych, którzy mają zamiar w najbliższej przyszłości je sobie sprawić, apelujemy do P. T. wysokich czynników o zajęcie ostatecznego stanowiska. — Chcielibyśmy wreszcie wiedzieć, gdzie i jaki maszt telewizyjny będzie budowany.

MARZYSZ O SAMOCHODZIE — OTWÓRZ
 DO 15 bm. „SAMOCHODWA” KSIĄŻECZKĘ PKO
 losowanie w lipcu br. PKO

Plan marca wykonany w 100,9 proc.

W poprzednim numerze „Głosu” nie byliśmy w stanie podać wyników produkcyjnych huty uzyskanych w marcu, gdyż nie były jeszcze ostatecznie podliczone. Ograniczyliśmy się więc do informacji zawierającej wyniki I kwartału br. Jak okazało się plan miesiąca marca wykonała huta w zakresie produkcji towarowej w 100,9 proc., w zakresie produkcji globalnej natomiast tylko w 97,5 proc. O wyniku tym zdecydowało niewykonanie planu przez Walcównię Zgniatacz.

Oto szczegółowe zestawienie wyników produkcyjnych z marca br.

ZMO w wyrobach zasadowych	116,4 proc. planu.
ZMO w wyrobach szamotowych	110,6 proc. planu.
ZW Czatkowice	100,9 proc. planu.
Agglomerownia	106,2 proc. planu.
Stalownia	104,2 proc. planu.
Walcównia Zimna Blach	103,3 proc. planu.
Walcównia Gorąca Blach	103,1 proc. planu.
ZK w produkcji koksu	103,0 proc. planu.
Dołomitownia	101,3 proc. planu.
Wielkie Piece	100,6 proc. planu.
Stalownia	99,9 proc. planu.
Walcównia-Zgniatacz	88,2 proc. planu.

III Zjazd PZPR tematem szkolenia partyjnego

W poprzednim numerze naszej gazety pisaliśmy o konieczności gruntownego studiowania materiałów zjazdowych, co jest niezbędne do prawidłowego wypracowania programu działania organizacji partyjnych, zabezpieczającego realizację uchwał III Zjazdu Partii. Tym zagadnieniem, a także sprawom ustalenia środków zabezpieczających wykonanie uchwał poświęcone było plenarne posiedzenie KF PZPR w dniu 3 bm. W związku z tym chciałbym omówić pierwsze spostrzeżenia z pracy zespołów studiujących materiały zjazdowe.

Po pierwszych zajęciach można zaryzykować twierdzenie, że nie wszystkie organizacje partyjne potraktowały ten ważny problem poważnie, choć większość z nich dołożyła wiele wysiłków w kierunku prawidłowego wykorzystania tej formy szkolenia i zaangażowania całej organizacji w realizację uchwał zjazdowych. Pewne zastrzeżenia można mieć do jakości szkolenia oraz składu osobowego poszczególnych zespołów. Przede wszystkim wiele zespołów sprawdzi swoje zajęcia do zwykłej informacji w zakresie ustalonego tematu, bez większej troski ze strony wykładowców o gruntowne przestudiowanie tego problemu. Brak jest także ustalonych wymogów w stosunku do słuchaczy ośmienne przygotowania się do zajęć. Ma to ujemny wpływ na dyskusję, która w większości wypadków jest nikła i nie odzwierciedla zadań, jakie stoją obecnie przed naszą organizacją partyjną. Trzeba sobie bowiem powiedzieć jasno, że powierzchowne zapoznanie się z problematyką Zjazdu nie da konkretnych rezultatów ani nie przyniesie korzyści uczestnikom szkolenia.

Jakie są główne przyczyny omawianych niedociągnięć? Wiele egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych dla uproszczenia sobie zadania, ograniczyło się do zorganizowania dużej ilości zespołów studiujących materiały zjazdowe, z pominięciem bardzo ważnej sprawy jakości szkolenia, m. in. zabezpieczenia odpowiednio przygotowanych wykładowców, umiających w sposób interesujący zapoznać uczestników szkolenia z materiałami III Zjazdu.

Od wykładowcy, od jego poziomu i umiejętności pedagogicznych zależy ostateczny wynik przeprowadzanych zajęć.

Niedocenie doboru wykładowców, z góry skazuje całe szkolenie na niepowodzenie. Powie ktoś, że wąska grupa aktywna, zdolna do wykonania trudnej pracy wykładowcy, nie jest w stanie objąć swym szkoleniem całej naszej organizacji partyjnej. Istotnie prowadzenie szkolenia w zbyt dużych grupach jest trudne i nie zawsze daje wyniki zadowalające. Ale wypadła tutaj postawić pytanie: co przyniesie organizacji większe korzyści — duża ilość zespołów kilkuosobowych, słabo zorganizowanych, czy też jeden lub dwa zespoły kilkunastoosobowe, zorganizowane na odpowiednim poziomie? Odpowiedź będzie chyba oczywista, lepiej mniej zespołów, ale postawionych na odpowiednim poziomie.

Drugą, niemniej ważną sprawą jest to, że wiele organizacji problem studiowania materiałów zjazdowych ograniczyło do zamkniętego szkolenia wewnątrz organizacji partyjnej. Wydaje się, że sprawa ta i w tym wypadku jest splotona. Przecież wypracowanie odpowiedniego programu zabezpieczającego realizację uchwał Zjazdu, a następnie jego wykonanie nie ogranicza się tylko do członków partii. Program — jak stwierdzili poszczególni dyskutanci podczas posiedzenia ostatniego Plenum KF — musi być opracowany wspólnym wysiłkiem, tak organizacji partyjnej, jak i kierownictwa gospodarczego oraz organizacji społecznych. Sprawa ta jest niezmiernie ważna.

Jeżeli cała załoga ma zrealizować program nakreślony na III Zjeździe, to musi ona brać udział poprzez swych przedstawicieli wchodzących w skład tzw. kolektywu w opracowaniu programu zabezpieczającego realizację uchwał w konkretnych warunkach poszczególnych wydziałów. Stąd też wynika potrzeba, włączenia do zespołów studiujących materiały zjazdowe także bezpartyjnych członków kolektywu.

Artykuł ten nie ma na celu dokonania szczegółowej analizy szkolenia partyjnego w ogóle, ale pokazanie na dwóch konkretnych przykładach zasadniczych braków, zaobserwowanych podczas pierwszych zajęć. Braków tych i błędów na przyszłość należy się wystrzeżać. Niedociągnięć nie można także uogólniać, bo na terenie naszej huty jest wiele zespołów, które we właściwy sposób przystąpiły do zadań postawionych przed nimi.

J. K.

W
y
t
w
ó
r
n
i



w ó d gazowych

Bardzo trudno odnaleźć wytwórnię wód gazowych OZR HIL, skryła się bowiem w niepozornym baraku Transportu Samochołowego. Ale — jak okazuje się — nie wielkość budynku i nowoczesność urządzeń decyduje o produkcji, a także o wynikach ekonomicznych. Małenka wytwórnia wód gazowych huty, za którą nikt nie dałby przysłowiowego centa, wniosła do bilansu rocznego OZR-u pokątną sumę ponad 1.200.000 zł czystego zysku.

Codziennie „produkuje” się tu 15 tys. butelek wód gazowych, z czego około 5 tys. butelek oranżady. Nie jest to ostatnie słowo personelu wytwórni, liczącego w sumie... 21 osób. W miarę coraz cieplej-

szych dni rósł będzie produkcja, aż do 20 tys. butelek dziennie. Pracować się będzie wtedy na dwie zmiany.

Nie uwierzcie, ale te ogromne ilości napojów chłodzących konsumuje w całości załoga Huty im. Lenina. Woda

gazowana jest rozprowadzana na poszczególne wydziały huty, oranżada natomiast wędruje do kiosków, bufetów, stołówek i Kasy na OZR. Ponadto około 3 tys. butelek oranżady zabiera codziennie PPB HIL.

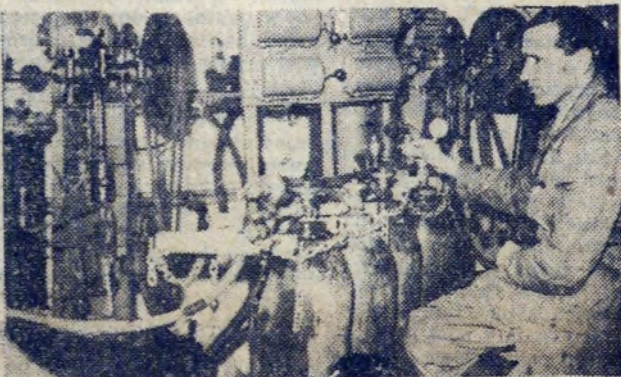


Dwa ruchy dźwigni i butelka napełniona.

Wszyscy konsumenci chwaliłoby sobie napoje chłodzące z etykietą OZR. Zwłaszcza doskonała jest oranżada. Tajemnica jej powodzenia kryje się w odpowiedniej zawartości „gazu”, no i w różnorodnych doborze osłodzonych sokach. Załoga wytwórni, pomimo że pracuje w prymitywnych, bardzo niezdrowych warunkach, robi co może, aby zadowolić swoich klientów.

J. d.

Foto: J. Brożek



Jednym z niewielu mężczyzn w wytwórni jest Stefan Wrona.

Cztery szkoły pomniki Tysiąclecia w Nowej Hucie

Zdawać by się mogło, że w Nowej Hucie problem budowy szkół nie jest tak palący jak w innych miastach. Tymczasem okazuje się, że najmłodsza dzielnica Krakowa cierpi na większy brak izb lekcyjnych, niż sam Kraków. Obecne szkoły są dość małe i z każdym rokiem 1 września rozpoczyna w nich naukę więcej młodzieży, niż przewidział projektant. Od pierwszych chwil więc, szkoły są przeładowane. Toteż hasło budowy tysięcy szkół i w Nowej Hucie ma jak największe zastosowanie.

Niestety, jak wynika z informacji Dzielnicy Komitetu Koordynacyjnego Społecznego Funduszu Budowy Szkół, sytuacja nie jest najlepsza. Dotychczas — z 34 zakładów zadeklarowano na FBS 2.749.463 zł. Komitet nie otrzymał jeszcze deklaracji z następujących zakładów i instytucji: Zarząd Kwaterunkowy i Zaopatrzenia Robotniczego PPB, Biuro Rozliczeń Budownictwa w Nowej Hucie, Cegielnia Zesławicka, DBOR, Sąd Powiatowy, Prokuratura, Spółdzielnia Wielobranżowa i Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna.

Część załóg z takich zakładów, jak Huta im. Lenina, ZBM nr 1 — Centrum, Zarząd Robót Inżynierskich, Ciepłownia Miejskie, Elektromontaż, Spółdzielnia „Masza” zadeklarowała na rzecz budowy szkół więcej niż 0,5 proc. swoich zarobków. Ale są też zakłady, w których zadeklarowano mniej niż 0,5, lub też niecała załoga jeszcze podpisała deklarację.

W rezultacie na konto FBS Nowa Huta wpłynęło dopiero około 165 tys. zł, w tym

ponad 100 tys. z zakładów pracy i urzędów (tytułem opodatkowania), 30 tys. z funduszu zakładowego, ponad 32 tys. z świadczeń jednorazowych i... 50 zł od ludności wsi, wolnych zawodów i rzemiosła.

Do tych ostatnich komitet wystosował specjalny apel, o włączenie się do budowy szkół — pomników Tysiąclecia. Na wystawianych blisko 200 deklaracji do wszystkich rzemieślników, lekarzy i innych pracowników tzw. wolnych zawodów, wróciło (podpisanych) dopiero... cztery.

Warto natomiast wspomnieć tu o zobowiązaniach niektórych zakładów, które postanowiły poza zadeklarowaniem 0,5 proc. swoich zarobków, przyjść z pomocą w budowie szkół.

I tak np. Zarząd Zaopatrzenia i Produkcji Pomocniczej PPB wykona stolarkę jednej kondygnacji i zbrojenie jednego stropu oraz dostarczy 20 ton wapna. Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Ziemi wykona wykopy 1000 metrów sześciennych ziemi, Elektromontaż wykona prace elektryczne na jednej kondygnacji, Cegielnia w Zesławicach przepracuje jedną dniówkę na FBS, a Zakłady Materiałów Ogniotrwałych przekażą 50 ton wapna i 50 ton cegły żduńskiej.

Począwszy od dziś zamieszczamy będziemy w każdym numerze informacje o stanie konta Dzielnicy Komitetu Funduszu Budowy Szkół i nowych zobowiązaniach. Zwracamy się więc do wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie do naszej Redakcji danych dotyczących poruszanego tematu.

J. Z.

Klub robotniczy ważną placówką wychowawczą

Pierwsze wrażenie po wejściu do Klubu Robotniczego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego przy ul. Kocmyrzowskiej nie jest zachęcające. Szarobrudne obicia foteli, takie same kotary i obrusy, zaniedbana podłoga i pułta gabloty bufetowa stwarzają atmosferę ponurawej, nieudanej szarżery. Jest godz. 19-ta — pora jak należałoby przypuszczać, największego nasilenia frekwencji w klubach. Tu jednak jest raczej

pusto. Tylko trzy stoliki dużej sali klubowej są zajęte; kilku młodych ludzi gra w ping-ponga. Następnego dnia zastają także tylko kilku młodzieńców, którzy robią wrażenie raczej zabijających czas. Nie miałam szczęścia widzieć nikogo czytającego prasę, która leży starannie poukładana na szafie zabarykadowanej stolikami.

Klub ożywia się w czwartki i niedziele. W tych dniach są tu organizowane zabawy

taneczne. Inaczej sobie jednak wyobrażam bezalkoholowe, młodzieżowe zabawy. Te zabawy ciałe trochę tracą „Meksykiem”. Najsmutniejsze jest to, że wszyscy są z nich zadowoleni i organizatorzy i uczestnicy. Organizatorom wystarczy fakt, że zabawy przynoszą spore dochody, że „pracują” na utrzymanie klubu. Nie trudzą się więc, by uczestników uczyć kulturalnej zabawy, by poskramać dzikie wybryki niektórych. Wiadomo, że tego nie osiągnie się ani tatuo, ani szybko, ale to przecież powinno być głównym celem działalności Klubu Robotniczego. Tym bardziej, że tak nie wiele jest w Nowej Hucie tego rodzaju klubów. Kierownictwo Klubu może się oburzyć, że zaczynam od zewnętrznych obserwacji. Zgodzicie się jednak, że każdego ewentualnego nowego bywalca zachęci lub zniechęci do powrotu przyjdzie do Klubu właśnie pierwsze ogólne wrażenie, atmosfera panująca w klubie.

Jeśli te obserwacje dostarczyły materiału raczej do krytycznych uwag to nie znaczy, że dyskredytują one efekty 3-letniej działalności Klubu. Jak informuje kierownik klubu Włodzimierz Rapała — placówka ta liczy 405 członków, skupionych w 11 sekcjach. Najliczniejsze i najaktywniejsze są sekcje — turystyczna, fotograficzna, szachowa, brydżowa, narciarska, wodna i sekcja kolarstwa turystycznego. W ub. roku 25 członków klubu wzięło udział w narciarskim obozie szkoleniowym w Stecówkach pod Baranią Górą. W lecie tego roku zorganizowany zostanie campingowy obóz wypoczynkowo-turystyczny, również na koszt klubu. Obok pracy w sekcjach w każdy poniedziałek odbywają się odczyty na tematy obyczajowe, polityczne i ekonomiczne; wkrótce program odczytów poszerzony zostanie także o problem religioznawstwa. Dochód uzyskiwany z wieczorków tanecznych przeznaczony jest m. in. także na zakup biletów do kin i teatrów dla wszystkich pracowników PBM. Klub spełnia więc pewną rolę. Za mało jednak pracuje nad stworzeniem prawdziwie klubowej przyciągającej atmosfery, nad wykorzystaniem klubu jako placówki wychowawczej, wpajającej młodym robotnikom kulturę życia codziennego. W naszym trudnym środowisku spełnienie tego zadania wymaga dużo uporczywości i umiejętności podejścia do młodzieży. Przy skąpej ilości placówek kulturalnych w naszej dzielnicy te istniejące mają jednak tym większą rolę do spełnienia. A Klub Robotniczy PBM przy ul. Kocmyrzowskiej ma wszelkie warunki dobrej pracy. (hn)

(KAST)

Felieton filmowy

Gdzie jest pan Anatol ♦ Wielki talent Franciszki Sassard ♦ Dostojewski, teatr i film ♦ Nowe filmy

Otóż właśnie, gdzie jest pan Anatol, ten sympatyczny, poczciwy kasjer, zaplątany przypadkowo w afery tajemniczego klanu, gdzie jest świętany aktor Fijewski, który podobnie publicznie swymi przygodami w „Kapeluszu pana Anatola”? Wprost wierzyć się nie chce, że film „PAN ANATOL SZUKA MILIONA”, to dalsza seria miłej komedycji Jana Rybkowskiego. Scenariusz do tego filmu napisał wytrawny publicysta, krytyk i eseista, jeden z najinteligentniejszych ludzi pióra w Polsce — Krzysztof Teodor Toeplitz. A więc co się stało? Gdy krytyka piętnowała słusznie nieudany „Ostatni strzał” Rybkowskiego, wtajemniczeni szeptałi: Rybkowski kreśli dalszy ciąg „Pana Anatola”, jest zupełnie pochłonięty tą pracą, a „Ostatni strzał”, to jego impreza pozaplanowa, dodatkowa...

Wydaje się, że i dalszy ciąg przygód pana Anatola, to także „impreza pozaplanowa”. Może to prawo serii, które w historii filmu prawie zawsze przynosiło kłeskę. Może też wina wszystkiego razem: pośpiechu, naiwności i pseudo-humoru, którego tak wiele w tym filmie. W każdym razie jako widzowie pytamy: coście, drodzy reżyserzy, zrobili z panem Anatolem? Dlaczego prawie wcale nie wykorzystaliście Fijewskiego? Dlaczego straciłście nerw komedii? Film „Pan Anatol szuka miliona”, to zaledwie slabiutki echo dawnych, naprawdę dowcipnych pomysłów komediiowych.

A teraz coś zupełnie innego.

Komedia-dramat włosko-francuski reżyserii znanego i wytrawnego filmowca Alberto Lattuada, którego „Płaszcz” oglądaliśmy niedawno. Lattuada należy do czołówki filmowców włoskich, jest twórcą filmów „Bandyta”, „Młyn nad Padem”, „Bez litości”, „Na plaży”, „Płaszcz”. Ostatnim jego filmem jest „GUENDALINA”, którą nakręcił w 1957 roku przy pomocy producenta Carlo Ponti.

Lattuada jest reżyserem o postępowych, humanistycznych tendencjach; świadczy o tym nie tylko interpretacja gogolowskiego „Płaszczu”, ale także film „Młyn nad Padem” i „Guendalina”. Lattuada jest ludzki, ciepły i... romantyczny. Jest twórcą doskonałym w swym reżyserskim rzemiośle, mistrzem w rysunku obyczajowym. U Lattuada może się nie dzieć, a jednak film pasjonuje. To wielkie osiągnięcie artystyczne jest miarą najlepszych twórców.

Guendalina jest młodą 16-letnią dziewczyną, wychowaną w zbytku, bogactwie i ciągłych kłótniach między rodzicami. Ojciec zdradza matkę i postanawia odejść od niej, Guendalina bardzo przeżywa tragedię domową. Jest krnąbrna, kapryśna, beztroška, ale ma wielkie serce. Przekonuje się o tym wtedy, gdy przychodzi pierwsza miłość. Ale Guendalina nie może zostać z ukochanym Oberdanem. Poświęca miłość dla rodziców, którzy dzięki niej pozostają razem. Czy ofiara małej Guendaliny jest rzeczywiście konieczna? Ostatnie sceny w od-

jeżdżającym pociągu utwierdzają nas w przekonaniu, że ojciec dziewczyny nie traktuje zbyt poważnie nowego życia z matką. A więc... mistyfikacja, egoizm i zupełny orak zrozumienia dla przeżyć młodej dziewczyny?

Trudno nawet pobieżnie streścić film, ponieważ pełen jest podtekstów, doskonałych scen, obyczajowych rysunków



Scena z filmu „Guendalina”.

(choćby sprawy płaszcza, nocne przygotowania do matury, wędrowka po wieży, na plaży, wspólny powrót Guendaliny i Oberdana autem). Film ten — to pochwała miłości w jej najczystszej postaci. Mimo, że młodzi są prawie cały czas razem, ich uczucie nie zna typowego erotyzmu. To, co się rodzi między Oberdanem a Guendaliną jest samym pięknym, młodzieńcym i marzeńmi. Sądzę, że walory artystyczne i dydaktyczne filmu właśnie dzięki temu przemawiają do nas tak silnie. Miłość szlachetna młodych przeciwstawiona życiu starszych, tworzy kontrast moralnie jednoznaczny.

W roli Guendaliny piękna,

raz będziemy spotykać na naszych ekranach.

„IDIOTA” — po raz drugi na naszych ekranach. W ubiegłym roku oglądaliśmy francuską adaptację G. Lampina z Gerardem Philipem i doskonałą, stylową aktorką francuską Edwige Feuillère. Dostojewski tym razem bardziej oryginalny, bo radziecki w interpretacji Iwana Pyriewa. W roli Głównej księżki Myszki-na-Jakowlew, Anastazji Filipownej-Julia Borisowa. Oto co mówi sam twórca o adaptacji Dostojewskiego:

„Miałem do wyboru dwie drogi. Stworzyć wierną ilustrację powieści, albo też starać się przełożyć ją twórczo, spojrzeć na nią oczyma ra-

dzieckiego człowieka. Chciałem w pewnym sensie zrehabilitować Dostojewskiego w oczach masowego widza. Chciałem także udowodnić, że naprawdę wierne i twórcze pokazanie Dostojewskiego możliwe jest tylko w jego ojczyźnie...”

Wynikałoby z przytoczonego cytatu, iż, Pyriew uważa swoją adaptację „Idioty” za twórczą. Wydaje się jednak, że jest ona przede wszystkim teatrem, ze wszystkimi jego konwencjami, z zamkniętym plenerem, z aktorskim gestem, z formą interpretacji roli. „Idiota” jest drobiazgową lekturą książki, wierną, skopiowaną według poszczególnych scen, dialogów i faktów. Film, który oglądamy, nie jest całością, a tylko pierwszą częścią dzieła Dostojewskiego. Pyriew właśnie kończy drugą część „Idioty”. Wydaje się także, że choć rehabilitacji Dostojewskiego, o której mówił reżyser, została posunięta zbyt daleko — po prostu wiele rzeczy zostało odczytanych piłyce, psychologię postaci zastąpiono gdzieś niedzielną tanią socjologią. Mimo tych wad, „Idiota” jest wartościową pozycją ekranową dobrze graną, z pietyzmem powracającą do literatury, choć niestety, i tym razem ominięta wspólnie tradycje Pudowkina.

NOWE FILMY:

„Każdy może mnie zabić” — dramat sensacyjny o szajce włamywaczy, którzy zaczynają umierać w więzieniu w tajemniczych okolicznościach. W filmie gra miła Anouk Aimee.

„Rififi” — wreszcie film, z którego słynna piosenka już znana jest u nas od kilku lat. Śpiewa ją w filmie uroczko Magali Noël. Film tylko dla ludzi o b a r d z o silnych nerwach. Dwie szajki włamywaczy mordują się nawzajem co do nogi!

Kto winien?

O tych „lokatorach” trzeba pomyśleć

Ciemnym, starym mieszkaniom w zniszczonych, czynszowych kamienicach starego Krakowa zwykle przeciwstawiamy budownictwo nowe, a zwłaszcza naszą dzielnicę. Nic zresztą dziwnego. Miasto budowane nowoczesnie od samego początku posiada pewną jednolitość stylu, nie ma tu walących się brudnych i odrapanych budynków, tak charakterystycznych dla przedmieść starych miast. Wszystkie mieszkania są komfortowe, jasne, słoneczne i wygodne. Ostatnie lata wzmogły jeszcze aktywność projektantów i budowniczych w kierunku jak najlepszych rozwiązań architektonicznych. Buduje się obecnie z większą troską o użytkownika, z myślą o jego wygodzie. Łatwo to zauważyć, gdy obserwujemy nowoznane bloki. Duże balkony i loggie, to jedynie zewnętrzne objawy zachodzących zmian. Daleko bardziej namacalne i konkretne w życiu mieszczą się we wnętrzach nowych mieszkań. Półki, szafy i krędensy w ścianach, wmontowane stoły kuchenne i kuchnie gazowe, wszystko to służy wygodzie mieszkańców, czyni życie łatwiejszym i przyjemniejszym.

Niewątpliwie wszystko to prawda. Są to oczywiście fakty, z którymi spotyka się każdy, kto obserwuje rozwój Nowej Huty. Brak rażących kontrastów starych miast, to wielki krok naprzód nowego budownictwa. Ale, czy Nowa Huta, czy życie jej mieszkańców, jest rzeczywiście pozbawione kontrastów? Niestety nie, i to nawet tych najbardziej rażących, choć niewidocznych z zewnątrz. W nowoczesnym mieście budowanym z myślą o człowieku i z dumą opisywanym przez literatów i publicystów, kilkadziesiąt rodzin mieszka w opłakanych warunkach.

O cóż właściwie chodzi? Gdzie szukać tych skandalicznych warunków, jeżeli wszystkie mieszkania są wygodne i komfortowe? Rzecz w tym, że nie wszyscy zajmują akurat pomieszczenia przeznaczone do zamieszkania.

Dochodzimy więc do sedna sprawy. Do ludzi gnieźdzących się w 56 pralniach osiedla A-1. Zagadnienie zbyt długo jest zbywane milczeniem, nieznane szerszemu kręgowi społeczeństwa. Najwyższy czas, aby się nim zająć, spowodować podjęcie radykalnych posunięć. Jak najszybsze rozwiązanie tego problemu jest sprawą niezwykle ważną i pilną. Przygotujmy Nową Hute na jubileusz 10-lecia nie tylko od frontu, nie tylko dla oka...

Piwniczne izby... to wprowadzie nie te ze wstrząsających wierszy Marii Konopnickiej, nie w suterynach, zamieszkałych niegdyś przez wynędzniałe dzieci, pozbawione wszelkiej radości życia. Izby, o których tu mowa, mieszczą się na poddaszach, ileż jednak mają wspólnego z opisywanymi przez naszą wielką poetkę! Ludzie mieszkają w nich w tak przykrych warunkach, że trudno w to uwierzyć komuś, kto zna komfortowe mieszkania nowoczesnego budownictwa.

Betonowe podłogi, brak gazu, pieców kuchennych i fazynek, wilgoć, duszno i ściech powietrze — to rozkosze mieszkańców pralni. Pomieszczeń przeznaczonych w założeniu do

zupenie innych celów, służących w teorii wygodzie, a nie udrczeniu ludzi.

Słyszmy już wysuwane kontrargumenty, zbijające słuszność niniejszego artykułu. „Po co ludzie dobrowolnie skazują się na tego rodzaju warunki, po co wprowadzają się do pomieszczeń nie przeznaczonych na mieszkania? Jest to jeden ze sposobów wymuszania szybszego przydziału izb” itd. itd.

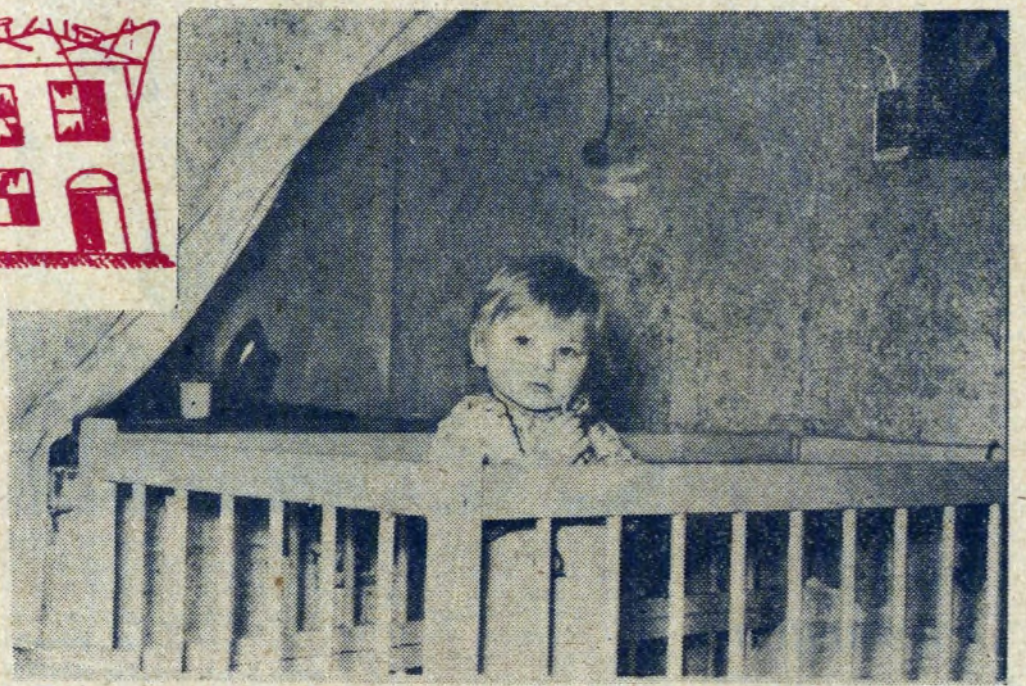
Jest rzeczą jasną i oczywistą, że nikt nie zajmowałby takich „wygodnych” izb, gdyby miał jakie takie warunki mieszkaniowe. Trudno wyobrazić sobie aby ktoś świadomie wyzwał się na wygodę, i szedł na beton, do wilgoci, do tego wszystkiego co zagraża jego zdrowiu. To fakt pierwszy, po drugie — „wymuszanie szybkiego przydziału na mieszka-

nie” wygląda w ten sposób, że ludzie po kilka lat siedzą w pralniach, tracą nerwy i zdrowie. Po trzecie — jeżeli już mieszkańcy zrzekają się prawa do korzystania z pralni, to najbardziej logiczne rozwiązanie tej skandalicznej historii nasuwa się samo. Po prostu trzeba przystosować te izby do zamieszkania, ułożyć podłogi, doprowadzić gaz, wstawić wannę, jednym słowem zatroszczyć się w jakimś stopniu o znośny poziom kultury mieszkańców. Kultury w pojęciu wąskim, bo zacieśniającym się do wyposażenia mieszkania, ale niezmiernie ważnej i istotnej dla każdego z nas.

Tymczasem, jak de facto wygląda sytuacja? Dzicy lokatorzy pralni (bo tak się ich nazywa w nomenklaturze kwaterunkowej) płacą czynsze



Żona Franciszka Pawlika niemal ma kłopotu z ugotowaniem obiadu. Na maleńkim piecyku można ustawić tylko dwa garnki.



Basia musi stale siedzieć w łóżeczku. Niema ani miejsca ani warunków do biegania po podłodze...

w administracji, gdzie figurują narówni z pozostałymi mieszkańcami dzielnicy. Bardzo to pięknie ze strony DZBM, że postarano się o ściąganie czynszów, aby broń Boże coś na tym nie stracić. Nieladnie jednak, że widzi się tylko takie środki zaradcze. Na betonowych podłogach w wilgotnych izbach, powstają straty niepowetowane. Wyrażające się nie w suchych cyferkach, a w zapel-

nianych drobnym piśmem lekarzy, kartotekach przychodni lekarskich.

Przypatrzmy się jak to wygląda z bliska, aby nikt nie podszedł nas o gołosiowność. Niestety nie było czasu na to, aby odwiedzić wszystkie pralnie, zajęte przez rodziny. Byliśmy tylko w kilku, ale i na tej podstawie można sobie wyrobić sąd, o warunkach życia tych ludzi.

Jan Dymek, obecnie pracownik Walcowni, przedtem wydziału „Odlewnie”, od czterech lat stara się o mieszkanie dla siebie, żony i syna, który pracuje w WKS, jednym z produkcyjnych wydziałów huty. Już 3 lata zajmują pralnię w bloku nr 16, a mieszkania jak nie było tak nie ma. Ludzie tracą nadzieję, stają się zgorzkniali i obojętni na wszystko. Czy można się dziwić, że słowa troski o człowieka, brzmia dla nich pusto i fałszywie? Dymek był już piątą przez radę oddziałową. Tymczasem dziwnym sposobem spychany jest na plan dalszy, a mieszkania otrzymują inni.

Lokatorem „pralni” jest także R. Dworzecki z WKS. Mieszka tu z żoną, kuzynką i szesnastomiesięczną Basią. Milczemu, bledziutkiemu dziecku, lekarze zalecają... natychmiastową zmianę mieszkania. Dziewczynka zaczyna stawiać pierwsze kroki i oczywiście tylko w łóżeczku, bo

na betonie nie wolno.. Matki także nie jest zdrowa. W pokoiu jest stale duszno, męczy ją wychodzenie na III piętro, do pokoiu na poddaszu.

W szczególnie trudnych warunkach żyje rodzina Franciszka Pawlika, zatrudnionego w Spółdzielni „Dozór”. Człowiek to już niemłody, cierpiący na astmę, zniechęcony do życia, z trudem utrzymujący pięć-osobową rodzinę. Żona ma wysokie ciśnienie, które spowodowało częściowy bezwład ręki i nogi. Warunki mieszkaniowe w pralni z dnia na dzień coraz bardziej rujnują zdrowie, czynią życie nieznośnym.

Jesteśmy w przededniu Dziesięciolecia Nowej Huty. Przed dniami obchodu jubileuszu musimy uporządkować wszystkie bolesne i od lat zapomniane sprawy. Jest to przecież święto nie tylko dzielnicy, budowy, ale również i przede wszystkim jej mieszkańców. A chyba nie jest przyjemnie witać taki jubileusz w opisanych wyżej warunkach. Naszą ambicją powinno być zadowolenie z życia całego społeczeństwa nowohuckiego i stworzenie mu możliwie jak najlepszych warunków mieszkaniowych.

Nie domagamy się zresztą czegoś nadzwyczajnego. Do takich postulatów, jakie zgłaszamy upoważnia nas zwykły humanitaryzm, będący nacelną zasadą naszego ustroju.

R. S.

Papierki nie mogą przestępować człowieka

Przykład to wprawdzie nietypowy dla Nowej Huty, sporadyczny i nieporównywalny. Mimo to, czujemy się w obowiązku poruszyć tę sprawę, aby uniknąć na przyszłość nieprzemyślanych decyzji. Ich skutki mogą być niestety zbyt przykre. Za każdą sprawą kryje się człowiek i o nim trzeba w pierwszym rzędzie pamiętać.

Historia baraku przy ul. Bulwarowej nie jest zbyt ciekawa. Kiedyś należał on do przedsiębiorstwa pomocniczego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie. Następnie, opuszczony przez zakład, zajęty został przez kilku pracowników tego przedsiębiorstwa, którzy wprowadzili się tutaj wraz z rodzinami. Z biegiem czasu, ZBM przydzieliło tym ludziom samodzielne mieszkania w nowym budownictwie. Na ich miejsce jednak zaczęły się wprowadzać inne rodziny. Ostatnio barak zajęty był przez pracownika kombinatu Stanisława Koziańskiego, mieszkającego tu z żoną i trojgiem małych dzieci. Pozostałe pomieszczenia zajmował jakiś rzemieślnik, prowadzący tutaj swój warsztat.

Rzemieślnik otrzymał inny lokal, o czym zgłosił w PBM. Równocześnie DBOR wydała polecenie zburzenia baraku, grożącego zawaleniem. Dyrektor Olszewski, zgodnie ze zleceniem jednostki nadrzędnej, wysłał swych pracowników celem usunięcia budynku, szpecącego miasto. Związcza, że zbliża się Dziesięciolecie Nowej Huty i tego rodzaju akcenty nie wpływają na jej estetykę.

A więc niby wszystko w porządku. Pamiętajmy jednak, że w baraku mieszkała 5-osobowa rodzina. Jak można było dopuścić do burzenia budynku w tej sytuacji?

Koziańskich odwiedziliśmy zaraz po zburzeniu baraku. Zostawiono jedynie dach nad dwoma izbami, zajmowanymi przez rodzinę. W każdej chwili mogło się to zawalić, co stwierdził zresztą dyrektor Olszewski. Ludzie, rozbierający barak stwierdzili wprawdzie, że „do rana się nie zawali”, ale to chyba słaba pociecha dla mieszkańców. Zwłaszcza, że zostali w baraku przez szereg następnych dni.

walił się całkiem. Nie były to warunki do zamieszkania przez rodzinę z małym dzieckiem. Brak światła elektrycznego, wilgoć, zimno w mieszkaniach zimowych i duszno w lecie. Ale zawsze dach nad głową. Jeżeli nie ma czegoś lepszego, trzeba się zadowolić nawet takim „mieszkaniem”.

Nad sprawą Koziańskich stawiamy dziś kropkę. Było, przeszło i nie ma o czym mówić. Czy jednak naprawdę? Niestety, trzeba



Barak w trakcie rozbiórki

Koziański pracuje w Hucie im. Lenina. Poprzednio w Straży Przemysłowej, a obecnie w Wydziale Koksochemicznym. Jest prostym, niewykwalifikowanym robotnikiem. Nie znaczy to jednak, aby i jemu nie należało się mieszkanie. W Nowej Hucie pracuje już kilka lat i za swój trud otrzymał właśnie taką nagrodę. To prawdziwe szczęście i pomysłny zbieg okoliczności, że barak nie za-

stwierdzić, że w swych posunięciach zbyt często zapominamy o człowieku, nie staramy się zrozumieć jego położenia, nie myślimy o jego prawach do życia w znośnych warunkach.

I właśnie dlatego piszemy dzisiaj o tej sprawie. Ku przestrodze tym wszystkim, którzy pochopnie i bez zastanowienia wydają krzywdzące decyzje.

dr

REDAKCJO!

Listy Czytelników, zamieszczone w tej rubryce, publikujemy na prawach wolnej trybuny.

Nielatwo kupić meble

24 ub. m. kierownik sklepu meblowego na osiedlu B-33, na prośbę mojej żony, zgodził się zarezerwować do godziny 16 komplet mebli (pokój stołowy), na którym bardzo mi zależało. Zgłosiłem się według umowy w tym samym dniu, o godzinie 15.45. Kierownik oświadczył mi, że muszę się spieszyć, bo na te meble ma już nabywcę. Wpłaciłem więc za jego zgodą do kasy posiadane przy sobie 2.000 zł, jako zadatek, i po wystawieniu dokumentów sprzedaży, natychmiast pobiegiem do PKO, by podjąć brakującą do kupna kwotę. Kiedy o godzinie 16.40 powróciłem z pieniędzmi do sklepu, kierownik oświadczył mi, że meble już sprzedał, a kiedy zapytałem go, jak mógł tak zrobić — oświadczył, że kto pierwszy, ten lepszy.

Wydaje mi się, że nie jest to ani konsekwentne, ani solidne.

S. S.

(Nazwisko znane redakcji)

DROGI

CZYTELNIKU!...

P. Herman Ryszard Matter — Nowa Huta. Wyobrażamy sobie, jak znakomita i troskliwa była opieka, roztaczana nad Panem w czasie pobytu na Oddziale Wewnętrznym nowohutkiego szpitala, skoro natchnęła Pana do napisania wiersza na ten temat. Wiersz jest bardzo przyjemny, tym bardziej więc żałujemy, że ze względu na charakter naszego pisma i na objętość (42 zwrotki) nie możemy go zamieścić. Przekazujemy natomiast wszystkim, o których Pan pisze — doc. dr. Jędrzejce Miklaszewskiej, lekarzom oddziałowym, pielęgniarkom i salowym — Pana gorące podziękowanie i wyrazy wdzięczności.

Czy Lasek Mogiński będzie parkiem wypoczynku świątecznego?

Wobec małej ilości terenów zielonych w naszej dzielnicy, Lasek Mogiński stanowi dla nas nie lada atrakcję. W miesiącach letnich, mieszkańcy bardzo chętnie odwiedzają to miejsce, spędzając w nim czas wolny od pracy. Od dłuższego czasu słyszeliśmy o tym, że w Lasku urządzony zostanie piękny park kultury i wypoczynku, uporządkowane będą alejki, wstawione ławki, uporządkuje się amfiteatr, zbuduje kawiarnię itp. Niestety ostatnio nie na ten temat nie słychać. Czyżby te ciekawe zamierzenia były nierealne?

Ponieważ sprawa ta interesuje wszystkich mieszkańców, zasięgnęliśmy informacji na ten temat w Prezydium DRN. Wiadomości nie są zbyt pocieszające. W Lasek Mogiński nie będzie się inwestować żadnych kwot, z tej przyczyny, że po prostu miejsce to nie nadaje się do masowego wypoczynku. Komisja, jaka przyjechała z Warszawy, stwierdziła, że jest to teren malaryczny, podmokły, obfitujący w roje komarów. Wypoczynek w takich warunkach niestety nie sprzyja zdrowiu, a wręcz przeciwnie, jest bardzo szkodliwy dla wszystkich, którzy przebywają tu przez czas dłuższy.

Osuszenie Lasku Mogińskiego też nie jest rzeczą łatwą. Można by to zrobić, gdyby nie to, że rosną tu piękne wiązki, będące pod ochroną. Przy osuszeniu terenu, wiązki uległyby zniszczeniu, ponieważ drzewa te potrzebują dużo wilgoci. A do tego nie można dopuścić. Nowa Huta ma jeszcze za mało zieleni, a zwłaszcza starszych drzew, tak potrzebnych w każdym większym mieście.

Wobec takiej sytuacji, Lasek Mogiński pozostanie rezerwuarem przyrody. Od czasu do czasu będą tu organizo-

wane występy, oczywiście po odpowiednim przystosowaniu amfiteatru do użytku. Spalona w ub. roku muszla koncertowa musi być zastąpiona inną. Myśli się wprawdzie tylko o jakimś prowizorycznym podium, ale nasuwa nam się lepsze rozwiązanie tej kwestii. Wiadomo nam, że w Hucie im. Lenina, obok garaży stoi bezużytecznie piękna budzła, która mogłaby z powodzeniem spełniać swą rolę w Lasku Mogińskim.

Wypoczynek świąteczny, to jednak bardzo ważna rzecz, zwłaszcza dla Nowej Huty, której większość mieszkańców pracuje w przemyśle ciężkim. Możliwości przyjemnego spędzenia niedziel i świąt istnieją, należałoby tylko zająć się organizacją wycieczek. Bardzo atrakcyjna, a poza tym blisko położona jest Puszcza Niepołomska. Z pewnością będzie ona chętnie odwiedzana przez mieszkańców naszej dzielnicy, pod warunkiem jednak, że PKS uruchomi stałą komunikację autobusową na trasie Nowa Huta — Niepołomice. Mamy na myśli tylko

cztery miesiące letnie, od maja do sierpnia. Przed uruchomieniem autobusu trzeba jednak pomyśleć o wyremontowaniu drogi przed samymi Niepołomicami, co zresztą jest w planie na najbliższy okres.

W niedostateczny sposób jest również wykorzystane Zarabie, gdzie można się znaleźć już po godzinie jazdy autobusem. Tu już chyba zacznie działać PTTK i Huta im. Lenina, dysponująca kilkoma autobusami. Wycieczek z pewnością będzie wiele i nie zabraknie nam blisko położonych miejscowości wypoczynkowych.

Trzeba zaznaczyć, że decyzja w sprawie Lasku Mogińskiego jest tymczasowa. Kiedyś, gdy Nowa Huta posiadać będzie większą liczbę drzew, prawdopodobnie Lasek zostanie jednak osuszony, bez straty w drzewostanie — Wiązy przypuszczalnie dąłoby się przeszedź w inne miejsce. Na razie jednak z Lasku Mogińskiego musimy zrezygnować, na korzyść innych miejsc wypoczynku. BS

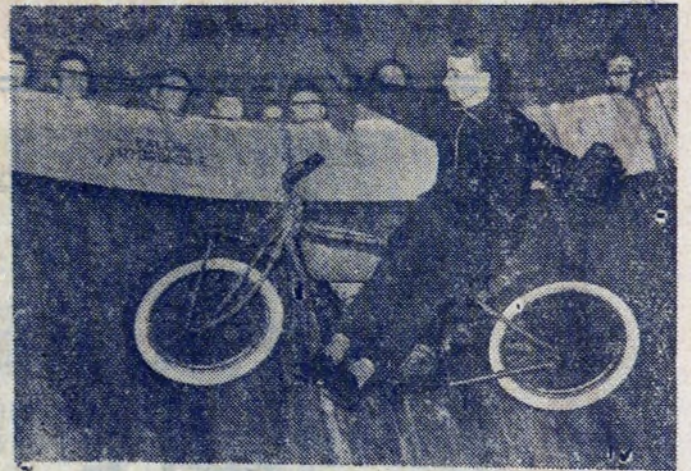
Sprawa Falkowskiego i in. przekazana do ponownego śledztwa

Już pisaliśmy o toczącym się w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie, procesie Falkowskiego, Czyż, Rosiejki i Szafrana, oskarżonych o nieumyślne spowodowanie śmierci Stefana Woźniaka. 3 kwietnia, w kolejnym dniu rozprawy, powołani przez Sąd biegli złożyli swe pisemne opinie o przedmiocie procesu. Opinie te w dużym stopniu podważyły argumenty, zawarte w akcie oskarżenia. W związku z tym, występujący w sprawie prokurator złożył wniosek do Sądu, o przekazanie sprawy do ponownego zbadania Prokuraturze.

Na podstawie art. 335 k. k., Sąd pod przewodnictwem sędziego S. W. St. Koniuszewskiego, przychylił się do wniosku prokuratora, postanawiając przesłać akta sprawy do Prokuratury Wojewódzkiej.

Niewątpliwie, ponownie przeprowadzone przez organa prokuratorskie śledztwo wykaże, czy są podstawy, by obciążać wymienione osoby odpowiedzialnością za tragiczną śmierć Stefana Woźniaka. Wiele bowiem danych z dotychczasowego przebiegu przewodu sądowego przemawia za tym, że przyczyną śmiertelnego porażenia prądem w celce nr 7 głównej stacji transformatorowej, była nieostrożność samego Jenanta. A jeśli to okaże się prawdą, nie wolno karać za niepełnoletnie winy niewinnych ludzi. (rg)

W „Wesołym Miasteczku“



Sciana emocji dostarcza niewątpliwie najostrzejsze emocjonujących wrażeń, zarówno tym, którzy są bohaterami, a więc motocyklistami, jak i widzami. Właśnie parę dni temu odejścia z Nowej Huty doborowa para sportowców z Lublina, która przez tydzień dostarczała zdanym silnych przeżyć mieszkańcom Nowej Huty — emocjonujących wrażeń. Duet braci Bohdana i Zdzisława Jaświłków pod kierownictwem Stefana Rosołowskiego odniósł duże sukcesy w kraju i za granicą. Sciana emocji w Nowej Hucie cieszyła się również dużym powodzeniem, lecz niesłuchanie „Wesołe Miasteczko“ musiało się przenieść do innej miejscowości. Ci, którzy nie mieli jeszcze okazji przeżywania gorących chwil na ścianie emocji mogą pocieszać się tylko myślą, że Jaświłkowie wrócą jeszcze na Dni Krakowa. Zamieszczamy dwa zdjęcia zrobione przez naszego fotoreportera w czasie występu pary doskonałych sportowców-cyrcułowców.

Tekst: J. Z. Foto: J. BROŻEK

W I kwartale br. 508 nowych obywateli

Jak wynika ze statystyki Urzędu Stanu Cywilnego w Nowej Hucie przez trzy miesiące br. przyszło na świat 508 dzieci, w tym dwie pary bliźniąt. W tym samym czasie, udzielono 208 ślubów. Przeciwnie 3 pary dziennie zawierają związek małżeński, przy czym największe nasilenie ślubów zanotowano przed świętami. W I kwartale br. zmarło w Nowej Hucie 128 osób. Urząd Stanu Cywilnego zwraca się do mieszkańców dzielnicy z prośbą o wcześniejsze zgłaszanie się po metryki dla dzieci rozpoczynających w tym roku naukę w szkole. Wystawianie metryk w ostatnich dniach powoduje trudności w pracy urzędu. bs

KLUB MOTOROWY LPŻ W NOWEJ HUCIE

zawiadamia, że prowadzi szkolenie na kursach samochodowo-motocyklowych, motocyklowych oraz przysposobienia techniczno-wojskowego dla roczników 1938 — 1939. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Klub Motorowy, Osiedle szkolne (B-1), blok 31 w godz. od 8 — 15 i od 17 — 20.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 424-99, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69, Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłosza Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1. C-4

SPORT

BOKSERZY HUTNIKA SIĘGAJĄ PO II LIGĘ

W niedzielę 5 bm. Hutnik walczył w Kielcach z WKS Koroną, którą zwyciężył 13:7, lecz było to tylko spotkanie towarzyskie, bowiem oficjalnie wygrali nowohutczanie 20:0 w. o. (Korona nie miała reprezentanta w wodze średniej, a poza tym Cierpisz, Trzepecki i Radulski mieli nadwagę).

Towarzyskie spotkanie miało przebieg ciekawy. Niespodziewanie dobrze walczył Kudłack z półfinalistą mistrzostw Polski — Zyla. Bokser Hutnika przez 2 rundy punktował skutecznie i zdobył dużą przewagę, dopiero w trzeciej rundzie sędziowie ogłosili wynik pojedynku na remis. Kudłack został skrzywdzony, bowiem walkę miał w sumie wyraźnie wygraną. Świetnie spisał się Boczański nokautując swego przeciwnika w II rundzie. Również wyraźnie dochodził do formy Kazimierz Biel, którego należy wyróżnić za dobrą walkę. Jaka stoczył z mistrzem woj. kieleckiego, wyrywając przez k. o. Na wyróżnienie zasługują Majewski, który pokonał agresywnego Cierpisza przez t. k. o.

A dla wyniku walki (na pierwszym miejscu podajemy zawodników WKS Korony): waga musza: Hont wygrał z Nakoniecznym

z do remisu, koguła: Cierpisz przegrał z Majewskim w II rundzie przez techn. k. o., piorkowa: Kurocz został znokautowany przez Boczańskiego w II rundzie, lekka: Trzepecki wygrał z Jamrozem, lekkopółśrednia: Radulski pokonał Forysińskiego, półśrednia: Zyla — Kudłack: remis, lekkosrednia: Sola przegrał z Czajekim, średnia: Słowakiewicz (Hutnik) zdobył punkty w. o., półciężka: Kowalczyk przegrał z K. Bielem przez k. o. w II rundzie, ciężka: Stefański przegrał z Wl. Bielem.

Hutnicy mają jeszcze dwa mecze u siebie i jeden wyjazdowy. Spotkania drugiej rundy rozpoczynają się 3 maja — w tym dniu na terenie Huty dojdzie do rewalicyjnych pojedynków z mistrzami Śląska KS Stal (Zabrze).

Table with 4 columns: Team, Points, Opponent, Date. Rows include Hutnik, Stal (Zabrze), Stal (Rzeszów), and Korona (Kielce).

HUTNIK NH—HUTNIK TRZEBINIA 2:1 (2:0)

Rywalizacja dwóch drużyn hutniczych w piłce nożnej zakończyła się skromnym, lecz zasłużonym zwycięstwem nowohutnicznan. Szkoda tylko, że

znikoma ilość mieszkańców Nowej Huty obserwowała to interesujące spotkanie, które stało na dobrym poziomie.

Akcie ataku nowohutnicznan szczególnie w pierwszej połowie meczu były szybkie, płynne i ciekawe, natomiast w drugiej widowiskiem o dość przeciętnych walorach, na co niemały wpływ miał nadciągający huragan.

A jednak atak nowohutnicznan cechuje w dalszym ciągu indolencja strzałowa, bowiem wynik tego spotkania jest zbyt skromny w stosunku do przewagi, jaką posiadali gospodarze w przekroju całego spotkania. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Baran w 33 i Kawuła w 35 minucie, dla gości Brzeźniak na 9 minut przed końcem spotkania z zamieszaniem po bramkowym.

TABELA STRZELCÓW NOWEJ HUTY PO CZWARTEJ KOLEJCE SPOTKAN PIELKARSKICH O MISTRZOSTWO LIGI OKRĘGOWEJ:

3 bramki zdobył: Wierciński (KS Wanda) po 1 bramce zdobyli Habryło, Krawczyk, Krupa, Baran, Kawuła (KS Hutnik) oraz Słusarczyk i Szczypliński (KS Wanda).

W przedmecz w spotkaniach rezerw o puchar Hutnika (NH) pokonał rezerwę Hutnika (Trzebinia) w stosunku 5:1.

Przed południem w meczu o mistrzostwo juniorów Hutnik pokonał Grzegórzecki 4:0, zdobywając 4 bramki przez Starostkę.

RYŚ. B. DZIEKAN



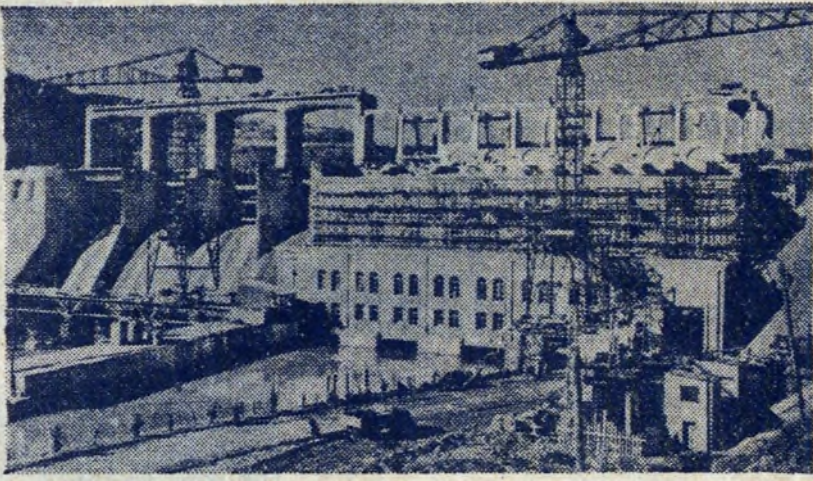
Z prasy: Często w wyniku zatrucia alkoholem pijacy otrzymują zwolnienia lekarskie a co za tym idzie wynagrodzenie za pracę...



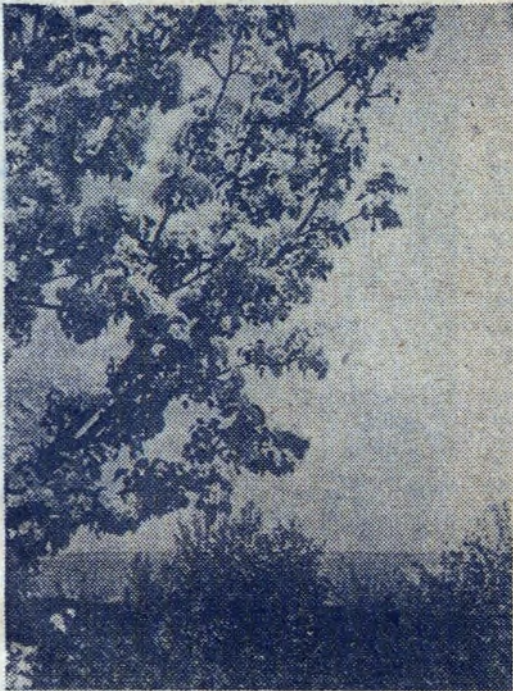
KASA



Świat w fotografii



Wkrótce zostanie uruchomiona nowa wielka zapora wodna i hydroelektrownia w Związku Radzieckim. Obiekt nazywa się Gumatskaja. Należy on będzie do największych i najnowocześniejszych w świecie. Jak widać na zdjęciu prace przy budowie hydroelektrowni są na ukończeniu.



Coraz piękniejszych barw nabiera wiosenna przyroda. Jak dowiadujemy się, tu i ówdzie zaczynają kwitnąć owocowe sady. Obsypane śnieżno-białym, różowym i seledynowym pyłkiem, mają w sobie coś z romantycznej bałki.



Kieszonkowe aparaty fotograficzne podbijają świat. Wiele krajów prześciga się w produkcji tych ciekawych i nowoczesnych urządzeń o jak najmniejszych rozmiarach i ich elegancki wygląd. Oto model języczkowy radzieckiego „spuśnika”, który narodził się w Leningradzie.

Czyżby „Mikrus”? Podobieństwo duże, ale mikrosamochód ten nie pochodzi niestety z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu. Jest to, jak domyślicie się, popularny na naszych szosach włoski „Fiat-600”.



13 tysięcy takich czteropalmowych kuchennych gazowych, 20 tys. orłak elektrycznych i 10 tys. piekarników dostarczy w tym roku Niemieckiej Republice Demokratycznej przemysł czeskosłowacki. A więc nie tylko „Skody”, „Tatry”, „Jawy”, obuwie i wyroby galanterijne są tradycyjnie żelanym repertuarem eksportowym naszego południowego sąsiada.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Modna nadmorska miejscowość wczasowa, 5. Pospolity chwast zbożowy, 9. Odmiennej barwy kółko w ogniu pawia, 10. Stolica Kanady, 11. Duża wartość, znaczenie, 12. Rasa psa myśliwskiego, 13. Imię Cyganki z „Chaty za wsią”, 14. Skrót literowy stawiany przy dopisku, 16. Oziębna roślinina o dzbankowatych kwiatach, 19. Miasto w ZSRR nad Morzem Ochockim, 21. Setna część hektara, 22. Twarde drzewo indyjskie, używane do budowy okrętów, 24. Półwysep w Europie, 27. Siroj głowy królów perskich, 28. Grecka bogini przeczucia, 29. Zgodność dźwiękowa w wierszu, 30. Ponoś przestępca, 31. Emerytura.

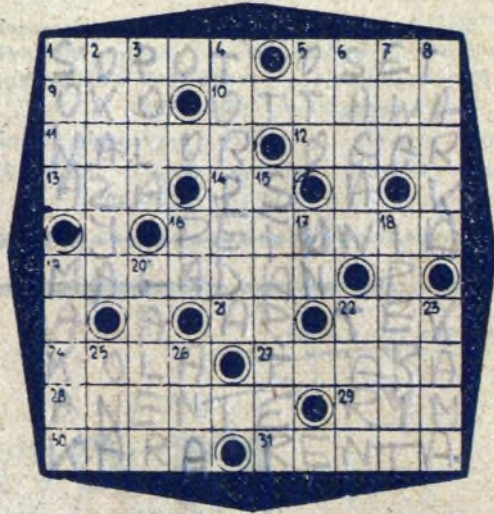
Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji do dnia 18. IV. br. z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy przesyłają prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ar, 23. worek, 22. rober, 24. for, 26. stal, 27. mika, 28. Aar, 29. marsz.

PIONOWO: 1. Pol, 2. Eden, 3. dynar, 4. en, 5. tam, 6. owad, 7. kanon, 8. kuter, 11. tenor, 13. Wawel, 15. farsa, 17. kefir, 19. rota, 21. kokos, 23. bar, 25. raz, 27. ma.

NAGRODY KSIĄZKOWE za rozwiązanie zadań z numerów 5/112-8/115 otrzymują

1. Eugeniusz Woźniak, Nowa



ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 13 (120)

POZIOMO: 1. pedel, 5. tok, 8. Odyn, 9. kawa, 10. len, 11. tuman, 12. nawet, 14. do, 15. ranek, 18.

Huta B-32, bl. 19/249; 2. Henryk Więcek, Nowa Huta B-1, bl. 15/12; 3. Janusz Sawicki, Kraków 33, Przetoczna Gazu; 4. Kazimiera Leśniewska, Kraków, ul. Sobieskiego 4/10; 5. Marian Mech, Nowa Huta B-32, bl. 2/13.

B. Kepińska

Szlakiem „Transylwanii“

Przenoszę się błyskawicznym pociągiem Kraków — Warszawa na odprawę w sali Kryształowej, tak znanej wszystkim wyjeżdżającym przez „Orbis” za granicę kraju. Sto kilkadziesiąt osób bierze numerki do sleepingu, wizytówki do walizek, paszporty. Każdy ma wziąć suchy prowiant na dwa dni.

Za kilkadziesiąt minut spotkanie w pełnym komplecie na dworcu... Niektórzy się znają. Brzechwowie witają się z przedstawicielem Krakowa Maciejem Słomczyńskim. Artur Tur idzie z Jackiem Frühlingiem, godnie kroczy Putrament, wymachując walizką. Są i Zytomirscy, kilku lekarzy, plastików, uczonych, bogato reprezentowane są pisma warszawskie, które wysyłają własnych korespondentów, radio, telewizja, film, palestra, chemia z rozbijaczem atomu na czele.

Ponieważ podróż ma trwać 21 dni z 15-dniowym pobytom statku i perspektywą odwiedzenia Konstantynopola, Kairu, Aleksandrii, Neapolu,

z czego urasta istna piramida. Już odjazd. Cały rząd zegnąjących konduktorów, biletów, tragarzy, grupki przedstawicieli poczynnych dzien-

Przedziały są trzy osobowe. Najwyższe łóżko zwie się jaskółką, stąd też kłopot kierownika, który prosi go kolei wszystkich, aby związały się tym wspólnym łożem na dwa



ników, rodziny, przyjaciele, przyjaciółki...

Pulman huśta, teraz obowiązuje wzmociona uprzejmość; trzeba umieścić, podać, podnieść, uplasować piętkaście

dni. Niespożytą energię i wigor wykazują dwaj smukli filmowcy, przejawiający je dosyć głośno.

Literaci jadą trzy przedziały dalej. Stamtąd też dobiega tubalny głos: cóż to za sposób zachowania się, kto tam jedzie? Jak tak można? Nie, proszę państwa, ich trzeba na szaro... To się zrobi! Pani podobno rysuje. Proszę o karykatury, zamieścimy w prasie.

Henio I, nasz wódz, sam własnoręcznie układa małe, filmowe dzieci do snu, przykrywa koczykiem. Może teraz będzie spokojny.

Felietoniści wyciągają pióra. Już są pierwsze wrażenia. — Trzeba się zastanowić, jak je opisać. Plastyka też nie próżnuje, są już pierwsze rysunki Zebrowskiego „Ludzie stacji Czestochowa”, „Brozy płaczące w Zebrzydowicach”. I portret cudnej dziewczyny, rudowłosej celniczki, dokonującej rewizji.

Odprawa celna trwała 5 godzin. Na takie masy walizek mających pomieścić łup z jednej czwartej Europy, łup w postaci arkuszy papieru i urzędów spisanych na nich, celnicy musieli poświęcić sporo czasu.

D. c. n.



Palermo i Aten z zawinięciem do portu macierzystego — Konstancy — trzeba było wziąć trochę rzeczy: kilka zmian ubrań, sukien, swetrow na słońce i na sztom, na pokład i na ląd. Panie przygotowały sobie kostiumy kąpielowe, kolory jasne na Morze Czarne, ciemne na Morze Śródziemne. Białe w czarne pasy są najelegantsze w tym sezonie i przynoszą szczęście. Sto sześćdziesiąt osób posiada co najmniej po dwie walizki,

waliz, pięć neseserów mieć pod ręką. Tu suchy prowiant, woda kolońska, tam mydło, jeszcze ten pakuneczek, w którym znajdują się zapomniane chusteczki do nosa...

Anegdoty

Bernarda Shaw zaproszono kiedyś jako gościa honorowego na spotkanie młodych literatów. Jeden z tzw. „zapowiadających się” młodzieńców dawał upust ciszącym się do głowy myślom i mówił bez przerwy, rzadko dopuszczając

pozostałych do głosu. Przy końcu jednej z dłuższych, ale za to pozbawionej sensu tyrady, młody człowiek zwrócił się do Bernarda Shaw:

— Czy nie mówię, jak z książką?

— Oczywiście — przyznał wielki ironista — brakuje tylko, aby pan był oprawiony w wołową skórę!

NOWOŚCI TECHNICZNE

LECZNICZE DZIAŁANIE LINOLEUM

Ze względu na swe zalety linoleum jest stosowane od dawna do pokrywania podłóg w szpitalach i sanatoriach. Oprócz wartości czysto estetycznych i praktycznych stwierdzono, że posiada ono jeszcze jedną ważną cechę mianowicie działa bakteriobójczo. Przyczyną tej własności linoleum jest utlenianie się oleju linałowego, który stanowi jego ważny składnik. Podczas tego procesu powstają związki, które posiadają własności sterylizujące, jak np. aldehyd mrówkowy. Woskowanie i smarowanie linoleum zmniejsza jego aktywność i jest niepożądane. Stare linoleum działa również skutecznie jak nowe, a może nawet lepiej

SAMOCHÓD BEZ KIEROWCY

General Motors CO. zdemontowały samochód bez kierowcy, kierowany przez serwoukład wzdłuż toru magnetycznego. Inna firma amerykańska przedstawiła układ sterowany przez radio i również posługujący się kablami umieszczonymi w ziemi.

STRACH NA WRÓBLE

Golebie i wrony oraz inne gatunki ptaków mają dobrą pamięć. Unikają dlatego przedmiotów, których się boją lub nie lubią. Wykorzystując tę okoliczność firma North i Kinsman w Londynie wprowadziła taką innowację: sprzedaje manekina człowieka, wielkości naturalnej, ubranego na biało, celującego w górę z imitacją strzelby. Manekin obraca się co pewien czas i wówczas rozlega się huk wystrzału.

Mark Twain w początkach swej kariery literackiej cierpiał na chroniczny brak pieniędzy. Nie przeszkadzało mu to jednak w zaciąganiu pożyczek, przy czym rosnących wcięż długów nie miał z czego uregulować. Gdy wreszcie wierzyciele ostro dobrali się do jego skóry, skomponował o kółnik takiej treści: „Szanowni panowie! Przesyłam do mnie monitów, jak również szantażów: nie mnie licytacja nie ma absolutnie sensu. Równie bezcelowe są wszelkie interwencje osobiste. Abyście dokładnie wiedzieli, jak ta sprawa się przedstawia, pozwólcie sobie powiedzieć co następuje: Wszystkie wpływające rachunki wrzucam natychmiast do kosza. Z końcem roku moja mała siostrzenica wylawia z niego trzy rachunki. Te trzy reguluje. Jeśli mnie jednak dalej będziecie nachodzić, będę zmuszony was z tej loterii wylączyć!”